

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „NAUKA I SZTUKA”

Dnia 1 kwietnia 2008 roku w Wydziale Zamiejscowym Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego odbyła się już po raz trzeci inspirowana nauczaniem Sługi Bożego papieża Jana Pawła II międzyuczelniana konferencja naukowa „Nauka i sztuka” — Inspiracje Jana Pawła II dla współczesności. Pomysłodawcami przedsięwzięcia jest środowisko naukowe Elbląga, które co roku podejmuje inicjatywę uczczenia pamięci naszego wielkiego rodaka — papieża Jana Pawła II, który był nie tylko teologiem i naukowcem, ale także poetą.

Konferencję naukową w obecności przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni Elbląga otworzył dr Jan Szafraniec, rektor Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. W wystąpieniu skupił się na etycznym wymiarze współczesnej sztuki. Prelegent zwrócił uwagę na tendencje eliminacji treści religijnych w sztuce, a tym samym i moralnych. Sytuacja złożona jest na tyle, że nie bardzo wiadomo na jakiej podstawie artyści roszczą sobie prawo do przekraczania norm moralnych w sztuce? Czy rzeczywiście twórczość artystyczna zwalnia z odpowiedzialności moralnej? Czy nowoczesna sztuka właśnie tylko na tym polega, że jest obrazoburcza, łamiąca konwencje i deprecjonująca wartości, w naszej kulturze zwłaszcza chrześcijańskie?

W części pierwszej ks. dr Stefan Ewertowski, wykładowca na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie i WSD w Elblągu, prowadzący konferencję zaprezentował osobę pierwszego, znakomitego prelegenta ks. prof. dr. hab. Jerzego Szymika. Prelegent wygłosił wykład na temat: *Piękno i prawda. Papież ostatniego półwiecza na temat sztuki*. Była to głównie prezentacja poglądów na temat sztuki jej potrzeby w Kościele w opinii ostatnich papieży: Pawła VI, Jana Pawła II oraz Benedykta XVI. Było to bardzo ciekawe zestawienie wynikające, jak gdyby z trzech doświadczeń kulturowych Włocha, Polaka i Niemca. W swoim wystąpieniu ksiądz profesor argumentował, że dla papieży ostatniego półwiecza przy ich kulturowym zróżnicowaniu i wrażliwości, piękno jest niezwykle istotnym, środkiem w działaniu duszpasterskim Kościoła. Dodatkowo w wypowiedziach Benedykta XVI stanowi ono swoiste kryterium prawdy. A więc piękno jest niezwykle sojusznikiem prawdy. Po przedstawieniu i omówieniu tych fragmentów nauczania następców świętego Piotra prelegent stwierdził, iż papieży są żywym znakiem tego, w jakim stopniu istnieje potrzeba piękna, sztuki oraz działalności artystycznej. Tak, np. w opinii Jana Pawła II, najbardziej twórczość artystyczna

ujawnia kondycję egzystencjalną współczesnego człowieka. Z tego świadectw nie wolno rezygnować, bez względu na to z jakiego nurtu, czy środowiska pochodzi.

Podsumowując, ksiądz profesor postawił kilka pytań związanych z tematem swojego wystąpienia: Dlaczego papież Paweł VI tak często nawiązywał w swoim nauczaniu do „Boskiej Komedii” Dantego Alighieri? Dlaczego Sługa Boży papież Jan Paweł II na dwa lata przed swoją śmiercią opublikował „Tryptyk Rzymski”? Dlaczego Ojciec Święty Benedykt XVI grał na pianinie? Chodzi o rehabilitację piękna w przestrzeni chrześcijańskiego życia i myślenia, języka i twórczości — co jak pokazuje doświadczenie nie jest procesem prostym. Istnieje bowiem w szeregach obrońców prawdy i ortodoksji przekonanie, że literatura, poezja, sztuka są „koniem trojańskim” postmodernistycznych trucizn. Dlatego postulowany jest duży stopień nieufności, co przy właściwym rozumieniu sztuki współczesnej jest błędem. Prawda potrzebuje piękna, aby służyć dobru.

Po wystąpieniu ks. prof. dr. hab. Jerzego Szymika w dyskusji głos zabrał Biskup Elbląski Jan Styrna. Zwrócił uwagę na potrzebę nowej estetyki, która jest nieodzowna do działalności duszpasterskiej. Swoją wypowiedź oparł na doświadczeniu, jakie przeżył w czasie pobytu w *Domus Galilae* oglądając tam ikonografię w kaplicy Ruchu Drogi Neokatechumenalnej nad Jeziorem Galilejskim w Ziemi Świętej.

Kolejny wykład dr. hab. inż. Cezarego Szczepana Orlikowskiego z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu dotyczy związków matematyki, pracy inżyniera ze sztuką. Prelegent cytując wybitnych i znanych od starożytności matematyków wskazywał na głębokie związki obu dziedzin. Niebagatelne jest bowiem doświadczenie również z działalności inżyniera budującego maszyny bowiem: „(...) prawidłowa konstrukcja wywołuje przeżycia estetyczne, dzięki zastosowaniu odpowiednich proporcji”. Jednym takich licznie cytowanych przez prelegenta przykładów może być postać Godfreya Hardy’ego, angielskiego matematyka z Uniwersytetu Cambridge, który twierdził, że idee matematyczne są podobne do kolorów i słów, muszą do siebie pasować. Kolory to dzieło sztuki, a zestaw słów to poezja. W ten sposób na wielu przykładach muzyki, matematyki, konstrukcji inżynierskich, budowy kosmosu, jawiła się ścisła jedność głębokich związków nauki oraz sztuki.

Istnieje ciągła, choć nie zawsze dostrzegalna praktyka, w której artyści różnych dziedzin sztuki wykorzystują matematykę jako swoiste narzędzie do osiągnięcia celów artystycznych. Jedność doświadczenia twórczego można rozpoznać w podobieństwie procesów odkrywczych, w doznaniu intelektualnego poznania, a nawet zmysłowego wrażenia. Konieczne jest ono zarówno w nauce jak i sztuce. Efektowne były ilustracje multimedialne oraz prezentacje efektu pracy w różnych dziedzinach nauki i sztuki. Matematykę i sztukę łączy „pewna tajemnica”, symetrii, proporcji, konieczności oraz logiczności. Elementy te podlegają pewnym ewolucjom ich rozumienia, ale i dziś nawzajem się inspirują. Można wykazać, że pewną klamrą spinającą jedność doświadczenia twórczego jest relacja między dobrem a pięknem, proporcja liczbowa a formą symetryczną, itp. Kończąc swoje wystąpienie wykładowca stwierdził, że prawda estetyczna nie wyklucza prawdy funkcjonującej w nauce. Dyskusja nad przedstawionymi zagadnieniami koncentrowała się wokół przekonania, że poszczególne dziedziny nie powinny się igno-

rować, wręcz przeciwnie teolog, niech z pokorą spogląda na osiągnięcia w nauce. Podobnie uczony przyrodnik, filozof czy teolog z pokorą winni patrzeć na dzieło artystyczne, ale też sztuka potrzebuje i refleksji teologiczno-moralnej oraz uwzględniania osiągnięć w naukach formalnych i przyrodniczych. Człowiek, który uprawia sztukę, naukę, który jest istotą moralną wyznacza jedność świata i myśli, odkrywając prawdę i piękno, jako wartości, które wzajemnie się dopełniają.

Po przerwie odbyła się druga część konferencji, którą poprowadził dr Janusz Hochleitner, dziekan Wydziału Zamiejscowego Szkoły Wyższej im. B. Jańskiego w Elblągu. Kolejny odczyt przygotowany został przez prof. dr hab. Marię Lubocką-Hoffmannową odnosził się do odbudowy miast i doktryny konserwatorskiej ochrony zabytków.

Pani profesor odwołała się do doktryny konserwatorskiej, która stawiała się wytyczną wielu działań przy bądź odbudowie, bądź konserwacji obiektów zabytkowych. Głównie chodziło o obiekty architektoniczne. Autorka wykładu stwierdziła, że teoretyczne zasady konserwacji zabytków podlegały ewolucji. Świadomość kanonów konserwatorskich działań w Europie w praktyce albo była tworzona, albo ulegała zmianie. Ochrona zabytkowych miast jest zjawiskiem stosunkowo młodym, zapoczątkowanym pod koniec XIX wieku. Od tego czasu właściwie można mówić o rozwoju teorii konserwacji zabytków. O programie działań będących domen konserwatorów obok założeń teoretycznych i wartościowania dziedzictwa niejednokrotnie w praktyce decydują emocje i uczucia. Mechanizmy ekonomiczne równie mocno ingerują w zakres sztuki konserwatorskiej. Nie mniej sztuka konserwacji jest dziedziną wiedzy wykorzystując różne nauki. Konserwacja systemów urbanistycznych, w Europie bardzo często zniszczonych przez działania wojenne jest tworzeniem z jednej strony opartym na nauce a z drugiej aspirującym do dziedziny sztuki.

Ostatnim prelegentem konferencji naukowej był prof. dr n. med. Jan Talar z Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej. Z niezwykle zaangażowaniem i prezentacją medialną prelegent przedstawił referat pt. *Współczesna medycyna a sztuka*. Prelegent w swoim wystąpieniu dotykał ważnych spraw. Wyszedł od prezentacji europejskiej tradycji lekarskiej oraz przekonania, że lekarz albo uprawiał sztukę, albo realizuje wyuczone rzemiosło. Do tego trzeba wiele wiedzy, uporu, czasu ale i podejścia niejednokrotnie łamiącego sztywne kanony lekarskiej procedury. Sztuka powstaje wtedy, gdy nabywa się dużego doświadczenia, które weryfikuje lekarza poprzez rezultaty.

Prelegent wyjaśnił, czym jest medycyna, a czym sztuka, na podstawie różnych wypowiedzi starożytnych filozofów. Medycyna według ojca medycyny Hipokratesa mieścił się w sztuce, przynosił pociechę, często łagodzi rzadko uzdrawia. Według Owidiusza medycyna zazwyczaj jest sztuką. Natomiast według Homera jeden doświadczony lekarz jest wart stu wojowników. Prelegent odwołał się też do współczesnych postaci m.in. do profesora Edwarda Szczeklika, który był zdania, że: „(...) medycyna nie powinna przeradzać się w sztukę. Medycyna od zarania dziejów była sztuką. Jej zadanie polegało na przepędzeniu choroby. Dopiero później zaczęła się stawać sztuką”.

Prawdziwą sztuką leczenia według wykładowcy jest wzmocnienie sił witalnych drzemających w chorym i w jego najbliższej rodzinie. Są choroby, w których bez

działania rodziny nie ma postępu w leczeniu. Profesor na pierwszym miejscu stawiał wytrwałość w zmaganiu się z chorobą.

Prelegent jako doświadczony chirurg oraz praktyk w wyprowadzaniu chorych ze stanu śpiączki pourazowej odwołał się także do słów papieża Jana Pawła II. Uwzględnia takie zagadnienia, jak możliwość przeszczepu narządów przy pełnym poszanowaniu godności i praw człowieka do życia oraz do uzyskania pomocy od lekarza w przypadku choroby. „Trzeba wykorzystać wiedzę, mieć serce i potrzeb w serce i mieć narząd wykonawczy ręce i wówczas wszystko się udaje”, przekonywał oczarowanych wykładem słuchaczy. Kończąc swoje wystąpienie prof. Talar postawił pytanie, na które zebrani słuchacze mieli sami sobie odpowiedzieć: co ma większą wartość? Prawo natury czy prawo ustanowione? Bowiem wiele wątpliwości budzi współczesna praktyka, którą wyznaczają również porozumienia międzynarodowe, bioetyczne w kwestii, kiedy uznać, człowieka za zmarłego?

Po wykładzie prof. Jana Talara odbyła się dyskusja. Dyskutowano między innymi o konieczności poszanowania godności człowieka chorego. Ważnym bowiem zagadnieniem, jest pytanie czy lekarz w procesie leczenia, przewlekłej terapii spotykał się z ciekawym przypadkiem medycznym, czy z człowiekiem, któremu winien nieść pomoc wszelkimi godnymi oraz możliwymi sposobami.

Konferencję naukową zakończył ks. dr Grzegorz Puchalski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Elblągu. Podsumowując wskazał na związek prawdy i piękna. Przejawia się on w związkach między nauką a sztuką, ponieważ skoro nauka dąży do prawdy a sztuka do piękna, dlatego cele te nie wykluczają się. Ksiądz Rektor podziękował władzom wszystkich wyższych uczelni miasta Elbląga oraz pogratulował wykładowcom sprostania niełatwemu zadaniu ukazania powiązań pomiędzy nauką a sztuką w dziedzinach odległych a jednak mających ze sobą tak wiele wspólnego. Uczestnikom, gościom oraz studentom podziękował za udział w sympozjum, dodając, że ma nadzieję, iż środowisko wyższych uczelni Elbląga, będzie kontynuowało coroczne konferencje naukowe, inspirowane nauczaniem Jana Pawła II: „Ku nowym rzeczom naszych czasów”.